

## Studia

Krzysztof Tarka

Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

### Wyrok za tłumaczenie. Sprawa Anny Rudzińskiej

The judgment for the translation. The case of Anna Rudzińska

#### Abstract

In 1960, Jerzy Giedroyc, editor-in-chief of “Culture”, turned to Anna Rudzińska asking for help in the translation of English-language books in exile sociologist Felix Gross. Rudzińska worked in the library of the Faculty of Philosophy, University of Warsaw, at the same time was head of the office in the Polish Sociological Society. The summer of 1961 the prosecutor’s office opened an investigation into the translation, and SB founded bugged the apartment Rudzińska. During the revision of the officers they found the Gross’s book and a few pages of the translation, and Rudzińska was temporarily arrested. In February 1962, the court sentenced her to one year in prison for going to translate scientific books eminent sociologist. For good conduct she was conditionally released in June 1962 year.

**Keywords** – case of Anna Rudzińska, SB, Polish opposition

5 lutego 1962 roku przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się proces Anny Rudzińskiej. Wiceprokurator Aleksander Piotrowski z Prokuratury Wojewódzkiej zarzucał jej, że przechowywała w celu rozpowszechniania książkę Feliksa Grossa *The Seizure of Political Power in a Century of Revolutions (O przechwyceciu władzy politycznej w stuleciu rewolucji)*, dokonała przekładu części tej książki na język polski, następnie przetłumaczony fragment wysłała do Francji w celu dalszego rozpowszechniania. W ocenie prokuratora książka Grossa zawierała „fałszywe wiadomości o państwach obozu socjalistycznego, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”. Po trwającym trzy dni procesie Rudzińska została skazana na jeden rok więzienia<sup>1</sup>.

Oskarżona (rocznik 1919) jesienią 1956 roku rozpoczęła pracę w Bibliotece Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego. Od czerwca 1958 roku przez pewien czas pracowała równocześnie jako sekretarka w Polskim Towarzystwie Socjologicznym (z pracy w bibliotece zrezygnowała w kwietniu 1961 roku). W roku 1957, w wieku 38 lat, wstąpiła również na drugi rok socjologii. Wcześniej, w latach 1949-1952, ukończyła trzyletnie studium nauk społecznych na Uniwersytecie Warszawskim. Wieczorami dorabiała przepisywaniem na maszynie, gdyż po rozstaniu z mężem, znanym kompozytorem Witoldem Rudzińskim, sama wychowywała dwoje małoletnich dzieci. Na początku roku 1958 zaangażowała się w działalność Klubu Krzywego Koła, gdzie pełniła społecznie funkcję sekretarki. Poznała wówczas wiele osób ze środowiska warszawskiej inteligencji: Pawła Jasienicę, Zbigniewa Herberta, Witolda Jedlickiego, Jana Józefa Lipskiego, Aleksandra Małachowskiego, Stefana

<sup>1</sup> T. Bochwic, *Losy mojej Mamy* [w:] A. Rudzińska, *O moją Polskę*, wstęp i oprac. T. Bochwic, Warszawa 2011, s. 42–43 (wyd. 1: 2003). W nagraniu w 1990 r. wspomnieniu Rudzińska błędnie podaje, że jej proces rozpoczął się 4 lutego 1962 r., zob. A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 162 (pierwodruk: A. Rudzińska, *Sprawa „Kultury” paryskiej*, „Kultura” 1999, nr 7/8, s. 169-186). Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej [dalej: AIPN], 0330/289, t. 1, Akt oskarżenia przeciwko A. Rudzińskiej, 13 XII 1961 r.

Nowaka, Jana Olszewskiego, Wojciecha Ziemińskiego. Na początku grudnia 1959 roku wyjechała na półroczne stypendium na uniwersytecie w Nancy. Do Polski wróciła w końcu lipca następnego roku<sup>2</sup>.

Przed wyjazdem do Francji Janusz Krajewski, kierownik Biblioteki Wydziału Filozoficznego, poprosił Rudzińską, aby starała się skontaktować z Jerzym Giedroyciem. Liczył, że w ten sposób uda się zdobyć dla biblioteki niedostępne w kraju książki wydane przez Instytut Literacki oraz brakujące numery „Kultury”. Rudzińska poznała Giedroycia, gdy na przelomie grudnia i stycznia przebywała w Paryżu u swojej kuzynki Marii (Maryli) Zaleskiej. Zadzwoniła do Maisons-Laffitte, a następnie spotkała się z Giedroyciem w jednej z paryskich kawiarni. Redaktor „Kultury” interesował się stanem nauki w Polsce, pytał o prace krajowych socjologów. Rudzińska przekazała mu wykaz brakujących numerów „Kultury” w Bibliotece Wydziału Filozoficznego. Giedroyc obiecał jej dostarczyć te egzemplarze. Przesyłał też Rudzińskiej do Nancy najnowsze numery paryskiego miesięcznika. Ponownie spotkali się w Paryżu podczas świąt wielkanocnych i dwukrotnie w czasie wakacji.

Podczas ostatniego spotkania w połowie lipca 1960 roku Giedroyc przywiózł kilkanaście starych numerów „Kultury” oraz książki wydane przez Instytut Literacki. Rudzińska przekazywała mu natomiast książki i czasopisma, które przysyłał jej znajomi z kraju. Wyjeżdżając z Francji wzięła ze sobą wydawnictwa, które otrzymała od Giedroycia. Na szczęście na lotnisku jej bagaż nie wzbudził podejrzeń. Po przyjeździe do kraju przekazała je do Biblioteki Wydziału Filozoficznego. Giedroyc miał nadzieję, że w drodze wymiany z biblioteką będzie mógł otrzymywać ukazujące się w kraju książki i czasopisma z zakresu filozofii oraz socjologii. Rudzińska poinformowała o propozycji swojego szefa, który rozmawiał na ten temat z prof. Adamem Schaffem, znanym marksistowskim filozofem i członkiem KC PZPR. Schaff kategorycznie zabronił jednak jakiegokolwiek wymiany z „Kulturą”. Próba zalegalizowania kontaktów między uniwersytecką biblioteką a emigracyjnym wydawnictwem skończyła się niepowodzeniem. Po powrocie do kraju Rudzińska korespondencyjnie informowała również Giedroycia o sytuacji w warszawskim środowisku intelektualnym i naukowym<sup>3</sup>.

Na początku października 1960 roku Giedroyc zwrócił się do niej z prośbą o pomoc w sprawie przekładu książki Grossa *The Seizure of Political Power*. Giedroyc szukał tłumacza, który byłby obeznany z polską terminologią socjologiczną. Podkreślił, że sprawa jest bardzo pilna. W końcu października z niecierpliwością dopytywał się o wiadomości w sprawie tłumaczenia<sup>4</sup>.

Kilka dni później Rudzińska zawiadomiła Giedroycia, że tłumacze się znaleźli. Były to dwie osoby (socjologowie), które w tym charakterze pracowały dla Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Rudzińska nie ujawniła w liście ich nazwisk (najprawdopodobniej chodziło o jej przyjaciółki Janinę Frentzel i Zofię Kowalską). O sprawie telefonicznie zawiadomiła natomiast swoją kuzynkę w Paryżu, która o szczegółach miała poinformować Giedroycia. Nad poprawnością polskiej terminologii socjologicznej czuwać miał dr Adam Podgórecki, socjolog i prawnik z Uniwersytetu Warszawskiego. W tym samym liście Rudzińska dodała, że prof. Schaff zakazał bibliotece wymiany książek oraz utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z „Kulturą”<sup>5</sup>.

Wiadomość o znalezieniu tłumaczy bardzo ucieszyła Giedroycia, który swoim zwyczajem dopytywał kiedy będzie mógł dostać gotowy maszynopis. Zapowiadał, że książkę Grossa i pieniądze na tłumaczenie wyśle przez PKO za pośrednictwem paryskiej kuzynki Rudzińskiej. Zaproponował jej również, aby ignorując zakaz Schaffa sama kupowała dla niego książki i wysyłała je do Paryża<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> AIPN, 0330/289, t. 3, Protokół przesłuchania A. Rudzińskiej, 11 IX 1961 r. Więcej informacji biograficznych zob. T. Bochwic, *Lasy...*, s. 13-42.

<sup>3</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Notatka służbowa z rozpytania A. Rudzińskiej, 5 IX 1961 r.; AIPN, 0330/289, t. 3, Protokół przesłuchania A. Rudzińskiej, 11 IX 1961 r. Zob. też: A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 155.

<sup>4</sup> Korespondencja Giedroycia z Rudzińską z 1960 i 1961 r. w: A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 139-154 (listy Giedroycia z 4 i 27 X 1960 r., zob. *ibidem*, s. 144-145). W grudniu 1959 r. Giedroyc tłumaczenie książki Grossa zaproponował Jerzemu Stempowskiemu, współpracownikowi „Kultury”, mieszkającemu w szwajcarskim Bernie. Stempowski przyjął ofertę, jednak po kilku miesiącach pracy nad przekładem zrezygnował z tłumaczenia ze względu na hermetyczny język socjologiczny i problemy z polską terminologią. W końcu września 1960 r. radził Giedroycowi, aby szukał tłumacza wśród młodych socjologów w Polsce, zob. J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946-1969*, cz. 2, wybór i oprac. A.S. Kowalczyk, Warszawa 1998, s. 106, 122, 129-136; M. Ptasńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki „Kultury” 1946-1966*, Warszawa 2006, s. 301-302.

<sup>5</sup> A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 146 (list Rudzińskiej z 2 XI 1960 r.).

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 146-147 (listy Giedroycia z listopada i 27 XI 1960 r.). Książki zakupione dla „Kultury” Rudzińska wysyłała na zmianę na adres M. Zaleskiej i Z. Hertz, najbliższej współpracownicy Giedroycia. Aby nie zwrócić uwagi na przesyłki starała się jednorazowo wysyłać nie więcej niż dwie książki (list z 19 IV 1961 r. do Giedroycia), zob. *ibidem*, s. 151. Na pokrycie kosztów zakupu książek Giedroyc dwukrotnie

Na początku grudnia Giedroyc dopytywał się Rudzińskiej czy dostała już książkę Grossa. Ponieważ pierwsza przesyłka nie dotarła do adresatki, wysłał książkę po raz drugi. Redaktor „dociskał” też Rudzińską w sprawie terminu tłumaczenia. Aby zmylić ewentualne podejrzenia Służby Bezpieczeństwa co do zamiaru wydania pracy Grossa przez „Kulturę”, dodał: „O ile się orientuje wydawcy zależy na pośpiechu”. Trzy tygodnie później zaniepokojony brakiem wiadomości od Rudzińskiej ponownie dopytywał się, czy dostała już książkę Grossa i jak wygląda sprawa przekładu<sup>7</sup>.

W końcu stycznia 1961 roku kolejny raz ponaglał ją w sprawie tłumaczenia: „Bardzo mi się zaczyna spieszyć z tłumaczeniem i chciałbym tekst dostarczyć możliwie najszybciej. Kładę to Pani na sercu. No i liczę, że przekład będzie dobry”<sup>8</sup>.

Kilkanaście dni później Rudzińska w liście do Giedroycia lapidarnie stwierdziła, iż „tłumaczenie idzie”. Dodała, że zdobyła trzeci egzemplarz książki Grossa. Dziękowała też za przesyłkę rocznika 1960 (chodziło o rocznik „Kultury”). W liście z 19 kwietnia 1961 roku informowała, że wcześniej wysłała już część tłumaczenia Grossa<sup>9</sup>.

Na początku czerwca Rudzińska zawiadomiła Giedroycia, że „tłumaczenie będzie za jakiś miesiąc”. Kamouflując kontakt z redaktorem list zatytułowała w liczbie mnogiej: „Drodzy moi!”. Kilka dni później dodała, że latem ma do niej przyjechać kuzynka z Paryża. Sugerowała, aby redaktor dał jej książki wydane przez Instytut Literacki i najnowszy numer „Kultury”: „tu wszyscy bardzo [na nie] czekamy”. Sto stron tłumaczenia zamierzała przekazać za pośrednictwem Piotra Wandycza, emigracyjnego historyka i współpracownika „Kultury”, którego poznała w Warszawie. Zapłaciła też zaliczkę za tłumaczenie (3 tys. zł). W tym celu pożyczyła pieniądze od Jasienicy<sup>10</sup>.

Korespondencję Rudzińskiej z Giedroyciem od początku kontrolowała „bezpieka”. Już pierwsza kartka pocztowa, którą Rudzińska wysłała w sierpniu 1960 roku trafiła w ręce SB. Po powrocie ze stypendium we Francji pisała m.in.: „Dojechałam znakomicie. Janusz Kr[ajewski] bardzo dziękuje za pamięć i przesyłkę. Jestem na głuchej wsi i od 1 IX zabieram się do normalnej pracy”. Pocztówkę z wakacji nieopatrznie wysłała na nazwisko i adres redaktora „Kultury”, co musiało zwrócić uwagę SB. Podpisała się też własnym nazwiskiem<sup>11</sup>.

Również co najmniej jeden z „listonoszy” redaktora, znany pisarz i publicysta historyczny Olgierd Terlecki czyli TW „Rudnicki”, „Lachowicz”, był równocześnie „wtyczką” SB. Ze względów bezpieczeństwa redaktor „Kultury” nie wysyłał listów bezpośrednio na adres Rudzińskiej, ale dawał je różnym osobom wracającym do Polski, a te wrzucały je do skrzynek pocztowych w Krakowie lub Warszawie, jako listy krajowe. Mimo ostrożności Giedroycia SB wpadła jednak na trop jego kontaktów z Rudzińską. Instytut Literacki, jako wrogi ośrodek, niejako z urzędu znajdował się na celowniku komunistycznego aparatu represji. Sprawę obiektową na „Kulturę” prowadził Wydział IV Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>12</sup>.

Jak wynika z dokumentów, 7 lipca 1961 roku Departament III zawiadomił Biuro Śledcze MSW, że na adres Rudzińskiej kierowana jest „wroga” korespondencja z „Kulturą”. W związku z tym starszy oficer śledczy Zbigniew Pudysz wszczął dochodzenie w sprawie wysyłania za granicę i nadsyłania zza granicy informacji mogących wyrządzić „istotną szkodę” interesom państwa. Wystąpił też z formalnym wnioskiem do prokuratury o wydanie postanowienia na zajęcie korespondencji wychodzącej i przychodzącej na adres Rudzińskiej. Faktycznie SB już znacznie wcześniej przejęła kilka listów Giedroycia do Rudzińskiej. Z dotychczasowych ustaleń wynikało, iż po powrocie ze stypendium we Francji Rudzińska utrzymywała korespondencyjny kontakt z Giedroyciem,

przesłał Rudzińskiej pieniądze przez PKO za pośrednictwem jej paryskiej kuzynki. Łącznie 128 dolarów. Równowartość tej kwoty Rudzińska mogła wypłacić w złotychkach, zob. *ibidem*, s. 155.

<sup>7</sup> A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 148–149 (listy Giedroycia z 5 i 27 XII 1960 r.).

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 149 (list Giedroycia z 24 I 1961 r.).

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 151 (listy Rudzińskiej z 7 II i 19 IV 1961 r.).

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 152–153 (listy Rudzińskiej z 1 VI i niedatowany z 1961 r.).

<sup>11</sup> AIPN, 0330/289, t. 4, Fotokopia kartki pocztowej wysłanej przez Rudzińską do Giedroycia.

<sup>12</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Odpisy kilku listów Giedroycia i Rudzińskiej z lat 1960–1961. Podczas śledztwa Rudzińska zorientowała się, że SB znalazła niektóre listy Giedroycia do niej. Po zwolnieniu z więzienia zawiadomiła o tym redaktora „Kultury”, który o sprawie poinformował również Mieroszewskiego: „Mam nowe informacje na tle procesu Rudzińskiej. Widać z tego, że jakiś nasz kontakt «zasypał». Jej korespondencja była od dość dawna kontrolowana i fotografowana, i to listy krajowe (często dawałem listy, by były wysyłane z kraju). Trudno ustalić dziś kto się okazał «wtyczką», ale niemniej musimy być ostrożni coraz bardziej”, zob. Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte [dalej: AIL], List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego z 21 VIII 1962 r. Zob. też: M. Ptasinska-Wójcik, *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, pod red. R. Terleckiego, Warszawa 2005, s. 105–184 (na temat O. Terleckiego zob. m.in. s. 109–110, 123–128, 135, 140–141).

pośrednicząc w przesyłaniu z kraju różnych materiałów dla „Kultury” oraz załatwianiu spraw dotyczących pracowników Polskiej Akademii Nauk czy członków Klubu Krzywego Koła (zagraniczne stypendia). SB wiedziała również, że Rudzińska zajmuje się „jakimś tłumaczeniem” dla Giedroycia za co otrzymała pieniądze za pośrednictwem PKO. W celu zebrania materiału dowodowego śledczy skoncentrowali się na „legalizacji” (perlustracji) korespondencji do i od podejrzanej<sup>13</sup>.

Wobec Rudzińskiej SB podjęła działania, jak wobec groźnego przestępcy. W drugiej połowie lipca i na początku sierpnia funkcjonariusze Biura „B” (obserwacji zewnętrznej) na zlecenie Departamentu III MSW przez kilka dni ją inwigilowali. Celem akcji było ustalenie osób, z którymi kontaktowała się „Anita” (pseudonim nadany Rudzińskiej) oraz jej trybu życia. Podczas obserwacji esbecy wykonali również ponad 30 zdjęć operacyjnych figurantki<sup>14</sup>. Poczawszy od 11 lipca jej telefon domowy był na podsłuchu. Aż do początku września funkcjonariusze z Biura „T” MSW (techniki operacyjnej) skrzętnie spisywali rozmowy z obiektu „Ruda”. Podsłuchy, choć dostarczyły kolejnych informacji o prywatnym życiu Rudzińskiej, nie zawierały materiałów na temat jej „wrogiej” działalności<sup>15</sup>. Sprawa stała się jednak naprawdę poważna.

Niebawem funkcjonariusze SB zdobyli kolejne dowody „przestępczej” działalności Rudzińskiej. W końcu lipca przyjechała do niej kuzynka z Paryża. Gdy 2 września Zaleska wracała pociągiem do Paryża, została zatrzymana na granicy w Kunowicach pod pretekstem braku wizy tranzytowej przez NRD. Znalaziono przy niej różne maszynopisy, w tym fragment tłumaczenia książki Grossa. Ponieważ podczas pobytu w Polsce Zaleska zatrzymała się u Rudzińskiej, funkcjonariusze SB podejrzewali, że to ona była autorką tłumaczenia. Wśród zakwestionowanych materiałów była również odręcznie napisana kartka, zawierająca rozliczenia płatnicze, co uwiarygodniło podejrzenia, że Giedroyc przysyłał Rudzińskiej pieniądze. W konsekwencji 4 września w Departamencie III zapadła decyzja o przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu Rudzińskiej i jej zatrzymaniu<sup>16</sup>.

Jeszcze tego samego dnia po południu, gdy Rudzińska wracała z pracy, jadąc windą na czwarte piętro do swojego mieszkania przy Marszałkowskiej zobaczyła stojących na półpiętrze trzech panów z teczkami. Natychmiast zjechała na dół. Kupiła w kiosku koperty i wysłała do ciotki mieszkającej w Pyrach pod Warszawą notes z adresami oraz część tłumaczenia książki Grossa, które miała przy sobie. Gdy ponownie wróciła, ledwie weszła do mieszkania, usłyszała dzwonek do drzwi. Podczas rewizji funkcjonariusze SB znaleźli książkę Grossa i kilka stron tłumaczenia na język polski oraz korespondencję świadczącą o utrzymywaniu przez nią kontaktów z redaktorem „Kultury”. W ocenie esbeków książka Grossa zawierała „paszkwile antyrządowe i antykomunistyczne o sposobach przechwycenia władzy przez partie komunistyczne”. Wieczorem, po zakończeniu rewizji, Rudzińska została przewieziona do aresztu Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej. Przed upływem 48 godzin prokurator wydał nakaz o jej tymczasowym aresztowaniu, a 7 września została przewieziona do więzienia na Mokotowie<sup>17</sup>.

Przesłuchiwana 5 września przez por. Pudysza Rudzińska opowiedziała o okolicznościach nawiązania kontaktu z Giedroyciem podczas pobytu na stypendium we Francji. Stwierdziła też, że od stycznia do maja 1961 roku na prośbę redaktora „Kultury” wysłała mu około 20 książek z zakresu filozofii, socjologii i historii. Książki kupowała w księgarni i wysyłała na adres swojej kuzynki w Paryżu, a ta doręczała je redaktorowi „Kultury”. Na zakup książek Giedroyc przesłał jej za pośrednictwem PKO około 100 dolarów.

<sup>13</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Notatka służbowa dot. dochodzenia w sprawie A. Rudzińskiej, 5 VIII 1961 r. W notatce wspomniano również, że Rudzińska w przeszłości była wykorzystywana operacyjnie przez KM MO w Warszawie, nie podano jednak żadnych szczegółów. W nowej sytuacji w Departamencie III rozważano możliwość jej ponownego wykorzystywania operacyjnego. Jak wynika z innych dokumentów w 1952 r. Rudzińska podczas studiów na UW została pozyskana do współpracy pod pseudonimem „Zuzanna”. Do werbunku „bezpieka” wykorzystano fakt, że w aktach personalnych Rudzińska nie podała informacji o przedwojennej działalności ojca – „sanacyjnego oficera” i posła BBWR. W okresie współpracy przekazywała informacje na piśmie z terenu UW dotyczące środowisk nauki i kultury, które jednak nie miały większej wartości operacyjnej. W 1954 r. została wyeliminowana z sieci tw. z uwagi na brak dotarcia do interesujących środowisk. Wynagradzana pieniężnie lub w inny sposób nie była. W 1958 r. kategorycznie odmówiła współpracy z SB. W listopadzie 1959 r., tuż przed wyjazdem na stypendium do Francji, kontakt z Rudzińską nawiązał funkcjonariusz Wydziału II (kontrywiad) KM MO w Warszawie. Po powrocie Rudzińska złożyła ustną relację z pobytu w Nancy i Paryżu. Twierdziła, że nie zaobserwowała faktów mogących zainteresować SB ani nie nawiązała ciekawych znajomości, choć wspomniała m.in. o kontakcie z Giedroyciem w celu wymiany książek. Wobec braku możliwości jej dalszego operacyjnego wykorzystania SB nie podtrzymywał kontaktu z Rudzińską, zob. AIPN, 03330/289, t. 5, Notatka z opracowania na podstawie teczki personalnej i roboczej b. TW „Zuzanna”, 11 V 1962 r.

<sup>14</sup> AIPN, 0330/289, t. 4, Komunikaty w sprawie obserwacji za „Anitą”.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Stenogramy podsłuchów telefonicznych z obiektu „Ruda”.

<sup>16</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Pismo wicedyrektora Departamentu III płk. S. Morawskiego do dyrektora Biura Śledczego MSW, 4 IX 1961 r.

<sup>17</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dot. A. Rudzińskiej, 7 IX 1961 r.; A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 156.

Zeznała też, że po powrocie z Francji otrzymała od redaktora około 5-6 listów (w rzeczywistości było ich nieco więcej, co najmniej 8). Przesyłki nadane były na pocztę w Krakowie lub w Warszawie. W listach Giedroyc prosił ją o wysłanie rozmaitych książek. W jednym z listów wspomniał też o potrzebie dokonania tłumaczenia z języka angielskiego na polski pracy Grossa z zakresu socjologii polityki. Rudzińska wyjaśniała, że wraz z Zofią Kowalską i Janiną Frentzel przetłumaczyły wstęp, I rozdział oraz część II rozdziału książki Grossa. Tekst tłumaczenia został jednak przez nią rzekomo zniszczony. Giedroyc nie mogąc doczekać się tłumaczenia skorzystał z wyjazdu do Polski Zaleskiej, której wręczył tłumaczenie III i IV części książki. Paryska kuzynka Rudzińskiej przy jej pomocy miała dokonać weryfikacji tekstu. Rudzińska twierdziła, że nie znalazła jednak nikogo, kto by sprawdził tłumaczenie. W tej sytuacji kuzynka wracając do Francji zabrała maszynopis ze sobą. Oświadczyła też, że zarekwirowaną podczas rewizji książkę Grossa pożyczyła od jednego z pracowników Wydziału Filozoficznego, który przywiózł ją ze Stanów Zjednoczonych do swojej pracy naukowej. Na oczekaniu wymyśliła historyjkę, że wcześniej inny egzemplarz książki Grossa przyniósł ktoś podczas jej nieobecności w mieszkaniu i zostawił opiekunce do dziecka. Ten egzemplarz miała dać później do tłumaczenia Kowalskiej, która niebawem wyjechała jednak do USA. Zeznała również, że w Warszawie spotykały się z nią rozmaite osoby przyjeżdżające z zagranicy, które ustnie przedstawiały jej życzenia Giedroycia, przeważnie dotyczące zakupu konkretnych książek. Wymieniła Adama Bromkego i Danutę Bienkowską z Kanady oraz Piotra Wandycza, Danutę Mostwin i Ewę Gierat ze Stanów Zjednoczonych<sup>18</sup>.

Śledczy interesowali się również działalnością Klubu Krzywego Koła. 28 września por. Pudysz wypytywał Rudzińską o klubową kartotekę z adresami, którą podczas rewizji znaleziono w jej mieszkaniu. Podejrzana wyjaśniała, że kartoteka była jej potrzebna, bo wypisywała zaproszenia na odczyty i spotkania organizowane w Klubie. Funkcjonariusz chciał się też dowiedzieć, jakie były zasady przyjęcia do Klubu. Dopytywał się także, co Rudzińska mówiła Giedroyciowi na temat Klubu Krzywego Koła, jakie wydawnictwa otrzymała od redaktora „Kultury” podczas pobytu we Francji i czy Giedroyc wysyłał jej książki po powrocie do Polski. Według Rudzińskiej Giedroyc był dobrze zorientowany w działalności Klubu, dlatego nie musiała go szerzej informować na ten temat. Podkreśliła, że po powrocie do Polski Giedroyc nie przysyłał jej pocztą żadnych książek, natomiast kilka wydawnictw Instytutu Literackiego przekazał jej za pośrednictwem różnych osób przyjeżdżających z zagranicy do Polski. Wszystkie książki za wyjątkiem jednej, którą wręczyła w upominku Jasienicy, przekazała do Biblioteki Wydziału Filozoficznego<sup>19</sup>.

Podczas kolejnego przesłuchania oficer śledczy Franciszek Orłowicz wypytywał Rudzińską czy Klub Krzywego Koła ma jakieś archiwum i gdzie się ono znajduje. Ta potwierdziła, że zeszyt ze spisem wygłoszonych odczytów, regulamin nagrody oraz kartoteka z adresami członków Klubu znajdowała się w jej mieszkaniu. Funkcjonariusze znaleźli te materiały podczas rewizji. Inne dokumenty znajdowały się u Jana Józefa Lipskiego, sekretarza Klubu lub w Staromiejskim Domu Kultury, gdzie organizacja miała swoją siedzibę<sup>20</sup>.

Aby uwiarygodnić swoje zeznania, Rudzińska przyznawała się do spraw znanych SB, albo takich, którym nie mogła zaprzeczyć. W sprawie tłumaczenia książki Grossa czy rozliczenia finansowego z Giedroyciem jej zeznania były pokrętne czy wręcz sprzeczne ze sobą. Śledczy próbowali dokładnie rozliczyć pieniądze, które Rudzińska otrzymała od Giedroycia. Ta wyjaśniała, że 50 dolarów wydała na zakup książek i prenumeratę czasopism. Natomiast pozostałe 80 dolarów miała zatrzymać dla siebie jako honorarium za tłumaczenie książki Grossa. Wcześniej twierdziła, że tłumaczenia jednak nie zrobiła. Ponieważ sama słabo знаła język angielski, szukała kogoś,

<sup>18</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Notatka służbowa z rozpytania A. Rudzińskiej, 5 IX 1961 r.; *ibidem*, Notatka służbowa dot. A. Rudzińskiej, 7 IX 1961 r. Po latach Rudzińska wspominała, że jako osoba gadatliwa podczas pierwszej rozmowy postanowiła mówić dużo, ale tylko o tym, na co SB miała dowody, zob. A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 156.

<sup>19</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Protokół przesłuchania A. Rudzińskiej, 28 IX 1961 r.

<sup>20</sup> 6 X 1961 r. funkcjonariusze SB przeprowadzili rewizję w mieszkaniu J.J. Lipskiego. Znaleźli kartotekę z nazwiskami i adresami członków KKK oraz dwie teczki zawierające m.in. listy obecności i sprawozdania z posiedzeń Klubu. Zażądali również wydania przez Lipskiego archiwum „Po prostu” oraz pozostałych materiałów związanych z działalnością KKK, zob. AIPN, 0330/289, t. 1, Protokół rewizji i zabrania przedmiotów w mieszkaniu J.J. Lipskiego, 6 X 1961 r. Na temat KKK zob. W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963 oraz A. Friszke, *Początki Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 149, s. 44–86; P. Ceranka, *Sprawa o kryptonimie „Kwadrat”*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 152, s. 86–100; P. Ceranka, *Zamknięcie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 158, s. 72–100; P. Ceranka, *Ludzie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 159, s. 89–134. Zob. też: *Jan Józef Lipski z perspektywy XXI wieku*, pod red. K. Rokickiego, Warszawa 2012.

kto by jej pomógł w tłumaczeniu. We wspomnieniu napisanym po latach Rudzińska przyznała, że w rzeczywistości zapłaciła te pieniądze osobie, która tłumaczyła książkę. Nawet wówczas nie ujawniła jednak jej nazwiska<sup>21</sup>.

5 października Orłowicz dalej dążył sprawę tłumaczenia. Wypytywał Rudzińską jak doszło do tego, że podjęła się tłumaczenia książki Grossa. Podejrzana wyjaśniała, że na przełomie października i listopada 1960 roku otrzymała kartkę w kopercie wysłanej z Krakowa, w której Giedroyc proponował jej przetłumaczenie pracy Grossa. Tłumaczeniem zajmowała się w wolnych chwilach od początku 1961 roku. W ten sposób do końca sierpnia przetłumaczyć miała wstęp, I rozdział i część II rozdziału. Choć książkę tłumaczyła na zlecenie Giedroycia, przekonywała, że sama nie wiedziała, czy zamierza ją wydać „Kultura”, czy też inne wydawnictwo. W listach redaktor ponaglał ją, aby jak najszybciej zrobić tłumaczenie, gdyż wydawca spieszy się. Twierdziła, że ze 128 dolarów, które otrzymała przez PKO od Giedroycia, około 70 dolarów wydała na wysyłkę książek i prenumeratę czasopism. Pozostałe pieniądze zatrzymała dla siebie jako honorarium za tłumaczenie. Jeszcze dwa dni wcześniej zeznała jednak, że na książki i prenumeratę czasopism wydała około 50 dolarów.

Przyznała, że wiosną 1961 roku książkę Grossa dała do tłumaczenia przyjaciółce Janinie Frentzel. Nie powiedziała jej jednak, że tłumaczenie przeznaczone było dla Giedroycia. W sierpniu 1961 roku Frentzel przyniosła Rudzińskiej kilka stron tłumaczenia, które ta przekazała swojej kuzynce wracającej do Francji. Gdy 2 września Zaleska wróciła z granicy i powiedziała, że zabrano jej tłumaczenia pracy Grossa, wówczas Rudzińska wystraszona miała wyrzucić swoje tłumaczenie w całości do pojemnika na śmieci stojącego na podwórku. W ten sposób główny dowód „przestępstwa” został bezpowrotnie zniszczony. W rzeczywistości Rudzińska wymyśliła tę historię. Śledczy chyba nie do końca jej uwierzyli, gdyż na protokole przesłuchania dopisano w tym miejscu znak zapytania. Na pytanie, jaki udział w tłumaczeniu książki Grossa miała Zofia Kowalska, podejrzana stwierdziła, iż żaden. Zeznała, że niekiedy pytała się tylko Kowalskiej o poszczególne zwroty. Ta nie wiedziała jednak skąd one pochodzą, rzekomo nie widziała nawet książki Grossa. I tym razem Rudzińska „gubiła się” (celowo?) we własnych zeznaniach. Podczas zatrzymania powiedziała przecież, że jeden z egzemplarzy książki Grossa dała Kowalskiej do tłumaczenia<sup>22</sup>.

Wobec rozbieżności w zeznaniach Rudzińskiej por. Pudysz chciał ostatecznie wyjaśnić, jaki był udział poszczególnych osób w tłumaczeniu książki Grossa. Rudzińska „winę” wzięła na siebie. W odpowiedzi na pytanie śledczego 11 października oświadczyła: „W zasadzie tłumaczenia tego dokonałam ja osobiście z tym, że pewnej pomocy przy tłumaczeniu udzieliła mi Janina Frentzel i Zofia Kowalska”. Wyjaśniała, że Frentzel przetłumaczyła tylko niewielkie fragmenty, łącznie co najwyżej parę stron. Ponieważ biegle zna angielski, to przede wszystkim dokonała korekty językowej i stylistycznej. Jeszcze mniejszy był udział Kowalskiej, która tylko wyjaśniała znaczenie pewnych zwrotów. Dodała, że ani Frentzel, ani Kowalskiej nie pokazywała książki, gdyż taka potrzeba nie zachodziła. Oficer śledczy dopytywał się, na jakiej podstawie Frentzel dokonała tłumaczenia, skoro nie miała książki? Rudzińska wyjaśniała, że Frentzel bardzo często bywała u niej w mieszkaniu i wtedy prosiła ją o pomoc w tłumaczeniu jakiejś strony. Rudzińska otwierała wówczas książkę na odpowiedniej stronie, tak że Frentzel nie widziała nawet tytułu książki<sup>23</sup>.

Aby wyjaśnić sprawę tłumaczenia książki Grossa, por. Pudysz 8 listopada przesłuchał Zofię Kowalską, bibliotekarkę z Uniwersytetu Warszawskiego. Ta zeznała, że nie wykonywała żadnych prac dla Rudzińskiej, w szczególności dotyczących tłumaczeń obcojęzycznych tekstów. Potwierdziła, że zwróciła się ona do niej z propozycją przetłumaczenia angielskiej książki z zakresu socjologii. Jednak ze względu na brak czasu Kowalska nie podjęła się tłumaczenia. Zaprzeczyła również, aby dokonywała korekty tekstu. Przyznała jedynie, że mogła dla Rudzińskiej tłumaczyć jakieś poszczególne zwroty<sup>24</sup>. Jej oświadczenie zgodne było z tym, co ostatecznie zeznała Rudzińska.

W ocenie SB Rudzińska przechowywała książkę Grossa w celu rozpowszechniania. Przy pomocy Frentzel i Kowalskiej przetłumaczyła jej fragmenty, a kilka stron swego tłumaczenia zamierzała przekazać Giedroyciowi.

<sup>21</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Protokół przesłuchania A. Rudzińskiej, 3 X 1961 r. Zob. też: A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 159.

<sup>22</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Protokół przesłuchania A. Rudzińskiej, 5 X 1961 r.

<sup>23</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania A. Rudzińskiej, 11 X 1961 r.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Z. Kowalskiej, 8 XI 1961 r.

Porucznik Pudysz uznał, że to wystarczy, aby postawić jej zarzut z artykuł 23 § 1 małego kodeksu karnego zgodnie z którym: „Kto rozpowszechnia, lub w celu rozpowszechniania, przechowuje lub przewozi pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do popełnienia zbrodni lub pochwalające zbrodnię, lub których treść ma pozostawać tajemnicą wobec władzy państwowej, albo które zawierają fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3”<sup>25</sup>. Książka naukowa uznana została za nawołującą do popełnienia zbrodni lub pochwalającą zbrodnię, a podjęcie się jej przekładu za rozpowszechnianie! Groźba drakońskiej kary, która zawisła nad Rudzińską, nijak miała się do popełnionego przez nią czynu. Ten „gumowy” przepis pozwalał jednak władzom PRL uznać ją za groźną przestępczynię.

Przez cały okres śledztwa Rudzińska przebywała w więzieniu na Mokotowie. W celi było dwie do czterech osób. Doskwierало jej osamotnienie i nuda. Dzień wypełniało siedzenie na bardzo twardym stolku, gra w chińczyka, czytanie książek i rozmowy ze współwięźniarkami o mężczyznach, sukniach i jedzeniu. Monotonia więziennego bytu sprawiła, że przesłuchania wydawały jej się jedyną „rozrywką”<sup>26</sup>. Po latach wspominała: „Śledztwo było prowadzone elegancko i spokojnie, można powiedzieć. Byli bardzo dla mnie grzeczni, nie doznałam żadnej przykrości większej niż samo siedzenie w areszcie”<sup>27</sup>.

W obronie Rudzińskiej występowali znajomi i przyjaciele. Stefan Kisielewski, jako poseł, interweniował u wiceministra spraw wewnętrznych Antoniego Alstera, którego znał. Kisiel w swoim stylu miał mu powiedzieć: „Panie ministrze, ta wariatka Rudzińska miała jakieś kombinacje z Giedroyciem i zamknęliście ją za to, dlaczego, przecież ja dostaję stale od Giedroycia »Kulturę« i mnie nie zamykacie”. W odpowiedzi Alster stwierdził: „Bo za to w Polsce nie można zamknąć Kisielewskiego, ale można zamknąć Annę Rudzińską”<sup>28</sup>.

Podobną argumentację zastosował Paweł Jasienica, prezes Klubu Krzywego Koła. Protestując u ministra spraw wewnętrznych Władysława Wichy przeciwko zarekwirowaniu przez SB dokumentów Klubu podczas rewizji u Lipskiego, przy okazji poruszył również sprawę Rudzińskiej. Podkreślił, że kontaktów z „Kulturą” władze nie tolerują tylko wtedy, kiedy utrzymują je osoby szerzej nieznanne, jak Rudzińska. Natomiast ludzie powszechnie znani mogą takie kontakty utrzymywać zupełnie jawnie i nie są przez nikogo niepokojeni. Dodał, że sam czyta „Kulturę” regularnie<sup>29</sup>. I tym razem skończyło się na niczym.

Proces rozpoczął się 5 lutego 1962 roku i symbolicznie zbiegł się z decyzją o likwidacji Klubu Krzywego Koła. Obrony Rudzińskiej podjęli się Aniela Steinsbergowa, Ludwik Cohn i Jan Olszewski (w następnych latach występowali oni w wielu procesach politycznych). Na korytarzu sądowym, oprócz najbliższej rodziny (matki i brata), czekali znajomi i przyjaciele oskarżonej. Rudzińska po latach wspominała, że ten oczekujący na nią tłum, pozdrawiający ją podczas wprowadzania i wyprowadzania z sądu, był czymś fantastycznym. Na rozprawę przyszli znani pisarze: Paweł Jasienica, Stefan Kisielewski, Melchior Wańkowicz, ludzie nauki: Tadeusz Kotarbiński, Maria Ossowska, Władysław Tatarkiewicz, seniorzy PPS i ruchu spółdzielczego: Jan Wolski oraz Stefan Zbrożyna, a także przyjaciele: Andrzej Koźmiński, Jan Józef Lipski, Stefan Nowak, Wojciech Ziemiński. Ten gest solidarności był wsparciem dla oskarżonej, dodawał otuchy, pokazywał, że jej aresztowanie i proces stały się sprawą publiczną. Obecność na rozprawie osób powszechnie znanych i szanowanych miała też krepować prokuratora i sędziego w swobodzie nadużywania prawa.

Przybyli na proces profesorowie uniwersytetu czy wybitni pisarze musieli jednak opuścić salę, gdyż na wniosek prokuratora rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wańkowicz gotów był nawet zapłacić grzywnę, byle zostać na sali. Oskarżona mogła natomiast wybrać dwóch mężów zaufania, którzy uczestniczyli w rozprawie. Zostali nimi prof. Ossowska i jej brat – Bronisław Wojciechowski. Pozostali nie wyszli jednak z sądu i przez cały

<sup>25</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dot. A. Rudzińskiej i J. Wolskiego, 25 X 1961 r.

<sup>26</sup> A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 159–161.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 158. Śledczy dysponowali również donosami agentów celnych osadzonych z oskarżoną. Rudzińska domyślała się, że jedna z więźniarek musi być kapusiem, „ale to było łatwo poznać”. Po latach wspominała: „Mówiłam takiej dokładnie to, co miałam zamiar, radziłam się jej nawet. I ona to przekazywała, w związku z czym od pewnych spraw się odczepili”, *ibidem*, s. 159. Zachował się jeden z donosów. Rudzińska powiedziała swojej współwięźniarce, że została zatrzymana za sprowadzanie książek z zagranicy. Książki oddawała do biblioteki naukowej i nikomu nie pożyczala ich do czytania, AIPN, 0330/289, t. 1, Donos „Przybylskiej”, 7 IX 1961 r.

<sup>28</sup> A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 166; S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 113.

<sup>29</sup> W. Jedlicki, *op. cit.*, s. 152; A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 166.

czas (od 9 rano do 16.30) czekali pod salą rozpraw na korytarzu. I tak przez trzy dni. Takie „korytarzowanie” stało się odtąd trwałym obyczajem środowisk opozycyjnych. Profesor Ossowska w liście do męża pisała z podziwem: „Wytrwałość ludzi, którzy czekali na korytarzu tyle godzin bez jedzenia, była zadziwiająca”<sup>30</sup>.

7 lutego sędzia Wiesław Sikorski ogłosił wyrok. Za przechowywanie książki amerykańskiego socjologa Feliksa Grossa w języku angielskim i dokonanie siedmiu stron tłumaczenia Rudzińska została skazana na rok więzienia z „łagodniejszego” artykułu 24 § 1 małego kodeksu karnego („Kto przechowuje pisma, druki lub wizerunki, wymienione w art. 23, podlega karze więzienia do lat 5”). W liście do męża Ossowska komentowała: „Jest to o rok za dużo, bo błahość sprawy niewiarygodna, ale wynik jest jednak lepszy, niż się spodziewaliśmy”. „Sukces” polegał na tym, że prokurator domagał się skazania Rudzińskiej z artykułu 23 § 1, zgodnie z którym wyrok nie mógł być niższy niż trzy lata bezwzględnej pozbawienia wolności. Pięć miesięcy, które oskarżona odsiedziała już w śledztwie, zaliczono jej na poczet kary. Mecenas Steinsbergowa wystąpiła o warunkowe zwolnienie Rudzińskiej z dalszego odbywania kary ze względu na opiekę nad małoletnimi dziećmi, ale sąd nie przychylił się do jej wniosku<sup>31</sup>.

Komunikat o skazaniu Rudzińskiej na rok więzienia „za szalowanie Polski” ukazał się w „Życiu Warszawy”. W notatce poinformowano, że Rudzińska w roku 1959 wyjechała na stypendium do Francji. Podczas pobytu w Paryżu weszła w kontakt z byłym „dwójkarzem” J. Giedroyciem – redaktorem „Kultury”. Za obietnicę korzyści materialnych (przez PKO otrzymała później 170 dolarów) podjęła się wykonywania różnych usług, m.in. przetłumaczenia książki o treści szkalującej Polskę i inne kraje socjalistyczne. Po powrocie do Polski przystąpiła do tłumaczenia i część wykonanej pracy usiłowała przesłać przez znajomą do Paryża<sup>32</sup>.

Juliusz Mieroszewski komentując na łamach „Kultury” wyrok na Rudzińską („rok więzienia za zamiar przełożenia naukowej książki wybitnego socjologa”) stwierdził, że w ten sposób władze Polski Ludowej postawiły się „poniżej faszystowskiej Hiszpanii”: „I to się ma nazywać postęp – grzmiał publicysta emigracyjnego miesięcznika. To jest reakcyjny, policyjny terror – jak najbardziej wschodni i jak najbardziej wsteczny. To nie »Kultura« was szkaluje – to wy sami siebie szkalujecie, panowie partyjni”. Londyńczyk nie miał wątpliwości, że wyrok na Rudzińską był w gruncie rzeczy wyrokiem na „Kulturę”. Władzom PRL chodziło o zastraszenie i sterroryzowanie krajowych intelektualistów, pokazanie im, że jakkolwiek kontakt z paryskim miesięcznikiem prowadzi do więzienia<sup>33</sup>. Solidarność z oskarżoną podczas procesu pokazała, że tego celu nie udało się komunistom w pełni osiągnąć.

Sprawę Rudzińskiej nagłośniło Radio Wolna Europa. W audycji z 3 października 1961 roku monachijska rozgłośnia donosiła o tajemniczych okolicznościach aresztowania miesiąc wcześniej Rudzińskiej. Kulisy jej zatrzymania wyjaśniano w kolejnej audycji z 5 grudnia, a 9 lutego 1962 roku informowano o skazaniu Rudzińskiej za kontakty z „Kulturą” i podjęcie się tłumaczenia książki, która rzekomo szalowała Polskę Ludową<sup>34</sup>.

O wyroku za gotowość przetłumaczenia książki wybitnego polskiego socjologa mieszkającego w Stanach Zjednoczonych, którą zamierzała wydać paryska „Kultura”, poinformował również emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. W komentarzu redakcyjnym podkreślono, iż władze PRL za „zbrodnię” uznały sam fakt współpracy z wydawnictwem emigracyjnym<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*, wybór i oprac. E. Neyman, Warszawa 2002, s. 726; A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 163–164. Zob. też: A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkice biografii* [w:] J.J. Lipski, KOR. *Komitet Obrony Robotników-Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006, s. 19. Lipski po latach wspominał z pamięci, że na procesie Rudzińskiej byli również Maria Kotarbińska, Jan Szczepański, Jan Strzelecki oraz Jan Parandowski, Kazimierz Brandys, Artur Sandauer i Paweł Hertz, zob. J.J. Lipski, *Proces Anny Rudzińskiej i Klub Krzywego Koła*, *Po Prostu* 1990, nr 6, s. 13 (przedruki: „Kultura” 1999, nr 7/8, s. 169; A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 172). Zob. też: AIPN, 0330/289, t. 3, Notatka informacyjna z przebiegu rozprawy sądowej przeciwko A. Rudzińskiej, 10 II 1962 r.

<sup>31</sup> *Intymny portret uczonych...*, s. 729; A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 165.

<sup>32</sup> *Rok więzienia za szkalowanie Polski*, „Życie Warszawy” 9 II 1962, s. 4.

<sup>33</sup> Londyńczyk [J. Mieroszewski], *Wyrok*, „Kultura” 1962, nr 3, s. 65–66. Mieroszewski przekonywał Giedroycia, aby sprawę Rudzińskiej nagłaszać na łamach „Kultury”: „musimy dawać coś w każdym numerze; nie możemy dopuścić do «przedawnienia» tej sprawy”, AIL, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia z 23 II 1962 r. Sprawa Rudzińskiej dotyczyła „Kultury”, ale drakoński wyrok był również poważnym ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy utrzymywali kontakty z zagranicznymi ośrodkami i przekazywali na Zachód informacje o sytuacji w kraju, zob. P. Machcewicz, *Walka z Radiem Wolna Europa (1950–1975)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji...*, s. 39.

<sup>34</sup> AIPN, 0330/289, t. 3, Serwisy nasłuchu Polskiego Radia, 4 X i 6 XII 1961r. oraz z 9 II 1962 r.

<sup>35</sup> *Ich „zbrodnia”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 12 II 1962, s. 1. Zob. też: „*Krzywe Koło*” *zamknięte. Za tłumaczenie książki – rok więzienia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 10 II 1962, s. 2.



Mieroszewski w liście do redakcji londyńskiego „Dziennika Polskiego” wracając do sprawy Rudzińskiej podkreślił: „Nie jest to pierwszy wypadek, że pisarze czy pracownicy naukowcy krajowi tłumaczą na zamówienie wydawcy zachodniego, m.in. emigracyjnego. Jest to natomiast pierwszy wypadek, by pracownika naukowego za przekład naukowej książki posłano na rok do więzienia”<sup>36</sup>.

Nie był to jednak pierwszy wyrok za współpracę z „Kulturą” paryska. Na początku roku 1958 SB zatrzymała Hannę Rewską. W lipcu 1959 roku skazano ją na trzy lata więzienia za kolportaż „Kultury” i przekazywanie do Maisons-Laffitte wiadomości o sytuacji w Polsce (wyrok obniżono później o połowę, Rewska wyszła na wolność po 11 miesiącach). W maju 1961 roku aresztowany został były pracownik Stowarzyszenia PAX, Andrzej Markiewicz, który pod pseudonimem opublikował reportaż w paryskim miesięczniku oraz utrzymywał korespondencyjny kontakt z redaktorem „Kultury”, za co otrzymał wyrok trzech lat więzienia. Już po aresztowaniu Rudzińskiej, w końcu września 1961 roku zatrzymany został pisarz Jerzy Kornacki, członek Klubu Krzywego Koła, podejrzany o rozsyłanie ośmieszających anonimów do różnych osób. On również utrzymywał kontakty z Giedroyciem (został skazany na rok więzienia). Jak trafnie skomentowała Ptasieńska-Wójcik: „Uderzenie w krajowe kontakty paryskiej »Kultury« miało przede wszystkim odciąć ją od Polski i pozbawić wpływu na środowiska inteligenckie”<sup>37</sup>.

Sprawa Rudzińskiej miała jeszcze jeden aspekt. Chodziło o zdyskredytowanie Klubu Krzywego Koła. Czy rzeczywiście – jak chce Jedlicki – „sprawa ta była od początku pomyślana jako środek skompromitowania Klubu”, czy raczej SB wykorzystała ją do uderzenia w tę ostatnią redutę „październikowej” odwilży. Klub Krzywego Koła, w którym toczyły się nieskrępowane dyskusje na rozmaite tematy od paru lat znajdował się na celowniku SB. Policja polityczna interesowała się działalnością Klubu również i z tego powodu, że był on najważniejszym partnerem Giedroycia nad Wisłą. Rudzińska od lutego 1958 roku była członkiem Klubu. Choć nigdy nie należała do jego władz, nie zabierała głosu na czwartkowych spotkaniach w Klubie, pełniła jedynie społecznie funkcję sekretarki, to jej rola nie była marginalna. Jak przyznał Jedlicki, Rudzińska była „w całym środowisku klubowym ogólnie lubiana i popularna”. Czy SB z premedytacją przeceniała jej rolę twierdząc, że była bliską współpracowniczką Jana Józefa Lipskiego, sekretarza Klubu i brała aktywny udział w działalności organizacji?<sup>38</sup>. Raczej nie. Niewykluczone też, że jej aresztowanie (niezależnie od innych przyczyn) przybliżyło władze PRL do decyzji o likwidacji Klubu Krzywego Koła.

Po ogłoszeniu wyroku Rudzińska wróciła do celi na Mokotowie. Niebawem przeniesiono ją do więzienia kobiecego przy ul. Namysłowskiej w Warszawie, tzw. Toledo, gdzie pracowała w więziennej bibliotece. obrońcy Rudzińskiej odwołali się niesprawiedliwego od wyroku. Rozprawa rewizyjna w Sądzie Najwyższym (znowu przy drzwiach zamkniętych) odbyła się 13 kwietnia. Przed salą sądową ponownie było tłoczno. Oskarżonej towarzyszyli m.in. Maria i Stanisław Ossowsky, prof. Józef Chałasiński, Jasienica, Wańkowicz, Kazimierz Brandys, Mieczysław Jastrun. Ten ostatni zanotował w dzienniku: „Twarze sędziów godne upamiętnienia. Wydawało mi się, że te niekształtne bryły mięsne wstydzą się, ale może to tylko tak się wydawało”. Wyrok nie uległ jednak zmianie. Nieoczekiwanie 15 czerwca 1962 roku Rudzińska została wezwana do naczelnika więzienia. W gabinecie oprócz naczelnika siedział sędzia, kierowniczka więziennej biblioteki oraz jeszcze dwie osoby. Kazali jej krótko opowiedzieć o swojej sprawie. Gdy skończyła sędzia wstał i ogłosił, że zwalnia ją warunkowo po odsiedzeniu dwóch trzecich kary za dobre sprawowanie, m.in. dzięki opinii kierowniczkii biblioteki. Jeszcze tego samego dnia

<sup>36</sup> J. Mieroszewski, *Wyrok przeciw „Kulturze”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 7 III 1962, s. 2.

<sup>37</sup> M. Ptasieńska-Wójcik, *Inwigilacja Instytutu Literackiego...*, s. 137 (zob. też: *ibidem*, s. 113–117 i 130–135); A. Friszke, *Sprawa Hanny Rewskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 117, s. 185–191; W. Jedlicki, *op. cit.*, s. 142–144 i 147; K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006, s. 46–47. M. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę. Pomoc paryskiego Instytutu Literackiego dla Polski w latach 1946–1990. Koncepcje i realizacja*, Toruń 2011, s. 107 dodał, że represje za rozpowszechnianie i posiadanie „Kultury”, a zwłaszcza głośne procesy sądowe odegrały istotną rolę w utrwalaniu legendy paryskiego miesięcznika, „tak w Polsce, jak i (bardzo specyficznie) w Maisons-Laffitte”.

<sup>38</sup> AIPN, 0330/289, t. 1, Notatka służbowa por. Z. Pudysza dot. J.J. Lipskiego sekretarza Klubu Krzywego Koła, październik 1961 r. Zob. też: W. Jedlicki, *op. cit.*, s. 147–148 oraz P. Ceranka, *Zamknięcie...*, s. 90–94; K. Persak, *op. cit.*, s. 47; M. Ptasieńska-Wójcik, *Inwigilacja Instytutu Literackiego...*, s. 137–139. W ocenie Jana Olszewskiego Klub Krzywego Koła „działał tylko dzięki dwu osobom: niezmordowanej sekretarce Klubu Hance Rudzińskiej i Janowi Józefowi Lipskiemu. Hanka swą nieprawdopodobną energią i pracowitością utrzymywała jaki taki porządek w tym gronie organizacyjnie rozlazłych intelektualistów”, J. Olszewski, *Wielki jałmużnik [w:] Jan Józef – spotkania i spojrzenia. Książka o Janie Józefie Lipskim*, Warszawa 1996, s. 88.

Rudzińska wyszła na wolność. Otrzymała również nakaz pracy w... Polskim Towarzystwie Socjologicznym, gdzie miała wielu przyjaciół<sup>39</sup>.

Ostatecznie Giedroyc nigdy nie wydał książki Grossa. W następnych latach Rudzińska była wielokrotnie nękana przez milicję i Służbę Bezpieczeństwa. Zakładano podsłuch w jej mieszkaniu. Na podsłuchu był również jej telefon domowy. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaangażowała się w działalność Komitetu Obrony Robotników oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Przepisywała na maszynie teksty dla wydawnictw drugiego obiegu. W jej mieszkaniu przy Marszałkowskiej znajdowali goście przedstawiciele różnych środowisk opozycyjnych. Anna Rudzińska zmarła 11 lutego 1992 roku w Warszawie<sup>40</sup>.

Jeszcze za życia doczekała się formalnego uniewinnienia. 5 listopada 1990 roku minister sprawiedliwości Aleksander Bentkowski na wniosek córki Rudzińskiej – Teresy Bochwic – złożył rewizję nadzwyczajną od wyroków Sądu Wojewódzkiego i Sądu Najwyższego z roku 1962. Minister zarzucił powyższym orzeczeniom błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroków, który miał wpływ na ich treść i wniósł o zmianę zaskarżonych orzeczeń przez uniewinnienie oskarżonej od popełnienia przypisanego jej czynu<sup>41</sup>.

## Bibliografia

- T. Bochwic, *Losy mojej Mamy* [w:] A. Rudzińska, *O moją Polskę*, wstęp i oprac. T. Bochwic, Warszawa 2011
- P. Ceranka, *Ludzie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 159
- P. Ceranka, *Zamknięcie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 158
- P. Ceranka, *Sprawa o kryptonimie „Kwadrat”*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 152
- A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkic biografii* [w:] J.J. Lipski, KOR. *Komitet Obrony Robotników-Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006
- A. Friszke, *Początki Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 149
- A. Friszke, *Sprawa Hanny Remskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 117
- J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, cz. 2, wybór i oprac. Kowalczyk A.S., Warszawa 1998
- Ich „zbrodnia”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 12 II 1962
- Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*, wybór i oprac. E. Neyman, Warszawa 2002
- Jan Józef Lipski z perspektywy XXI wieku*, red. K. Rokicki, Warszawa 2012
- M. Jastrun, *Dziennik 1955-1981*, Kraków 2002
- W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963
- „*Krzywe Koło*” zamknięte. *Za tłumaczenie książki – rok więzienia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 10 II 1962
- Londyńczyk [J. Mieroszewski], *Wyrok*, „Kultura” 1962, nr 3
- P. Machcewicz, *Walka z Radiem Wolna Europa (1950–1975)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005
- J. Mieroszewski, *Wyrok przeciw „Kulturze”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 7 III 1962
- J. Olszewski, *Wielki jaltmużnik* [w:] *Jan Józef – spotkania i spojrzenia. Książka o Janie Józefie Lipskim*, Warszawa 1996
- Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989*, red. J. Skórzyński, t. 2, Warszawa 2002
- K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006
- Proces Anny Rudzińskiej i Klub Krzywego Koła*, „Po Prostu” 1990, nr 6
- M. Ptasńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki „Kultury” 1946-1966*, Warszawa 2006
- M. Ptasńska-Wójcik, *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005
- Rok więzienia za szkalowanie Polski*, „Życie Warszawy” 9 II 1962
- A. Rudzińska, *Sprawa „Kultury” paryskiej*, „Kultura” 1999, nr 7/8

<sup>39</sup> M. Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002, s. 347; A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 166–169.

<sup>40</sup> Szerzej: A. Rudzińska, *O moją Polskę*, s. 183–225; T. Bochwic, *Anna Rudzińska* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, red. J. Skórzyński, t. 2, Warszawa 2002, s. 280–281. Zob. też: AIPN, 0330/289, t. 5 i 6; AIPN, 01322/1669.

<sup>41</sup> AIPN, 724/4, Rewizja nadzwyczajna ministra sprawiedliwości w sprawie A. Rudzińskiej z 5 XI 1990 r.

M. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę. Pomoc paryskiego Instytutu Literackiego dla Polski w latach 1946-1990. Koncepcje i realizacja*, Toruń 2011

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 0330/289, t. 1-6

Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego z 21 VIII 1962 r.

Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia z 23 II 1962 r.